Ner 224. Kraków, Niedziela 1 Października 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 30 września.

W *exposé* swojem finansowem dotknął p. Wekerle także sprawy ażia i widoków dalszego prowadzenia akcyi walutowej. Nie chcemy uprzedzać i przesądzać zdaniu czytelnika, dlatego, zanim ocenimy tę, dla nas oczywiście najważniejszą część przemówienia węgierskiego kanclerza skarbu, chcemy choć w kilku słowach zaznaczyć tok myśli jego w tej sprawie.

Stwierdza więc p. Wekerle, że przeprowadzenie wielkich konwersyj dostarczyło rządowi węgierskiemu środków do urzeczywistnienia reformy monetarnej. Z drugiej strony jednak konwersye te wywołały silny prąd papierów austryackich i węgierskich z zagranicy do kraju, co jest zjawiskiem normalnem i koniecznem po każdem znacznem zniżeniu wartości kuponu wskutek konwersyi. Ten znów prąd — pomijając jego korzyści dla przyszłego bilansu płatniczego Austro-Węgier — przyczynił się, zdaniem p. Wekerlego, do wywołania i wzmożenia ażia. A ażio — utrudnia niezwykle regulacyę waluty, bo potęguje trudności w nabywaniu złota, którego cenę podnosi.

Więc to, co było na początku umożliwieniem, wstępem do akcyi walutowej, staje się w następstwach utrudnieniem, żeby nie powiedzieć, jej uniemożliwieniem. To jedno błędne koło. Idźmy dalej.

Ażio jest złem, groźbą, niebezpieczeństwem i szkodą; stwierdza to lojalnie p. Wekerle, który nie chce naśladować cynizmu Stefana Tiszy, wielbiącego ażio otwarcie, jako premię dla węgierskiego wywozu. Ale to trudno — mówi p. Wekerle — wszak przy każdem regulowaniu waluty pokazuje się ażio; czyż go w tej chwili nie mają na przykład... Włochy! Pięknie dziękujemy za to porównanie, ale jeśli mamy regulować walutę na włoską modłę, lepiej zrzeknijmy się reformy odrazu. Zresztą porównanie jest nietylko złowróżbne, ale i fałszywe. Boć Włochy już swoją walutę uregulowały, przynajmniej na papierze, a my jesteśmy dopiero w fazie przygotowawczej. Więc przykład Włoch konieczności ażia w tej fazie wcale a wcale nie dowodzi. Ale mniejsza o to.

Co ciekawsze, to że p. Wekerle, który nie chce słyszeć ani o radzie *N. fr. Presse*, to jest o podwyższeniu stopy dyskonta Banku austro-węgierskiego, ani o napomnieniach *Deutsche Ztg*, domagającej się oddania targowi do dyspozycyi pewnej ilości państwowego złota — p. Wekerle widzi tylko jedno skuteczne na ażio lekarstwo, to jest podjęcie wypłat w gotówce. Jakże to proste! Tylko, że do podjęcia wypłat w gotówce potrzebują pp. Steinbach i Wekerle jeszcze bardzo, bardzo dużo złota, a słyszeliśmy właśnie z ust p. Wekerlego, że ażio utrudnia nabywanie złota. Więc to, co ma usunąć ażio, jest niemożliwe... wskutek ażia. Oto drugie błędne koło.

Przejdźmy do sofizmatów. Rządy — mówił prezes węgierskiego gabinetu — nie zawiniły nic w tem, że istnieje ażio. „Ja w szczególności (słowo *ja* powtarza się w mowie p. Wekerlego pięćset pięćdziesiąt pięć razy) kupowałem przecież złoto jeszcze w r. 1890 i 1891.“ Wynika z tego, że zakupna złota, dokonane przed ustaleniem relacyi, nie mogły przecież wywołać ażia, tj. zwichnąć relacyi. Jestto walka z wiatrakami. Ministeryalny Don Kiszot zapomina, że nie idzie tu nikomu o wpływ gromadzenia przezeń złota w r. 1890 i 1891 na cenę złota w r. 1893, ale o rzecz zgoła inną. Idzie o to, iż samo uchwalenie przejścia do waluty złotej jest urzędowem, ustawowem stwierdzeniem i zapowiedzią nowego ze strony Austro-Węgier popytu za złotem, i dla targu złota ten sam fakt już, nie dopiero nowe zamówienia p. Wekerlego, wystarcza dla zoryentowania się i wywołania zwyżki żółtego kruszcu. To właśnie mieli na myśli Menger i Milewski, kiedy żądali uwzględnienia w relacyi przyszłego, koniecznego, dziś już tak realnego podwyższenia się cen złota wskutek przejścia Austro-Węgier do waluty złotej.

Zdaje nam się jednak, że wszystkie powyższe uwagi p. Wekerlego bledną wobec zdania, które szanowny mówca bez zająknienia wypowiedział o znaczeniu owego prądu, pędzącego papiery krajowe do Wiednia z zagranicy. Trzeba cytować dosłownie. A więc: „Może ta okoliczność być chwilowo niemiłą dla sprawy uregulowania waluty, ale jestto najbardziej korzystne ekonomiczne zjawisko, które czyni nas zdolniejszymi do regulacyi, niż gdybyśmy obecnie złoto szybciej nabywać mogli; bo, skoro już nic nie będziemy dłużni zagranicy, będziemy mogli nabyte złoto utrzymać.“ Czy p. Wekerle żartuje, czy naprawdę sądzi, że w ciągu owych pięciu lat, które podobno zakreślono całej akcyi regulacyjnej, Austro-Węgry są w stanie spłacić całe swe miliardowe długi za granicą? Mamy z pewnością zupełną świadomość, że ekonomiczny stan Austro-Węgier podniósł się znacznie w ciągu ostatnich lat kilkunastu; ale jednak nie życzylibyśmy sobie takiego eksperymentu, jakim jest wciągnięcie w siebie wszystkich swoich długów zagranicznych! Jak olbrzymia byłaby trudność dokonania tego, o tem świadczy znów to nieszczęsne ażio, które przecież sam p. Wekerle w zupełności przypisuje temu właśnie prądowi powrotnemu naszych papierów, temu prądowi, który i dla nas jest jedną z przyczyn ażia. A przecież sam p. Wekerle twierdzi, żeśmy odkupili dopiero 100 milionów swych zagranicznych długów. Niechże łaskawie obliczy wysokość ażia w chwili, kiedy czwarta, piąta i szósta setka milionów powracać zacznie do państwa! Jeżeli więc naprawdę do regulacyi waluty przygotowani będziemy dopiero wtedy, gdy „już nic nie będziemy dłużni zagranicy“ — to nie na pięć, ale na pięćdziesiąt lat należało rozłożyć akcyę walutową, o ileby ona nas tymczasem ażiem nie zrujnowała.

Pomimo, a raczej może właśnie wskutek tego nieocenionego optymizmu p. Wekerlego, optymizmu, który czyni p. ministra bardzo otwartym — z przemówienia jego niesłychanie pesymistyczne dla nas wynikają wnioski. Oto widzimy, że akcya regulacyjna na podstawie waluty złotej jest niemożliwą dla państwa, którego siły ekonomiczne są zbyt jeszcze słabe, by mogło większość swych wierzycieli mieć w kraju. W toku obrad nad regulacyą waluty rozprawiano o naszym bilansie płatniczym, jak o jakimś czwartym wymiarze, o niewiadomej, której się w rachunek nie wstawia, bo go może zepsuć. Teoretycznie uznawano, że bilans ten musi być czynnym, jeśli akcya ma mieć jakikolwiek skutek. Z wywodów p. Wekerlego wynika, iż dzisiejsze ażio poucza nas o wartości tego bilansu!

P. Wekerle jedno tylko widzi dla regulacyi waluty niebezpieczeństwo: brak zaufania do siebie. Jeśli tak, to on z pewnością sprawy reformy monetarnej nie narazi na szwank, bo zaufanie jego do siebie jest głównym rysem jego politycznego charakteru. My jednak sądzimy wraz z nim, że „sprawa regulacyi nie jest jego sprawą osobistą, ale sprawą państwową“; dlatego tak mało nas pociesza zaufanie, jakiem p. Wekerle zaszczyca ...swoje własne siły. P. Steinbachowi radzilibyśmy zaś, aby w tym względzie nie dał się uwieść tej ufności swego węgierskiego kolegi, ale by z jego sangwinicznego przemówienia bardziej praktyczne wysnuł wnioski. W rzeczach publicznych trzeba wystrzegać się ludzi, dla których niema trudności: tem właśnie tworzą najgroźniejsze!

Przegląd polityczny.

Zapowiedziany manifest młodoczeski jeszcze się nie pojawił, a już paryskie dzienniki podały jego treść; wogóle o zamiarach, nadziejach i uczuciach młodoczeskiego stronnictwa można się dowiadywać tylko z zagranicznej prasy, gdyż *Narodni Listy* i pokrewne im pisma zachowują roztropne milczenie, które pokrywa bezradność i rozdwojenie, panujące w młodoczeskim obozie. Tylko deputowany Eim nie mógł się powstrzymać od wynurzenia swych żalów wobec korespondenta *Moskowskich Wiedomosti*, ulubionego, jak wiadomo, organu Młodoczechów. P. Eim wyjaśnia bardzo dobrze przyczyny zawieszenia stanu wyjątkowego; „nie sam ruch narodowy — mówił on — skłonił hr. Taaffego do wydania znanych rozporządzeń, chodziło także o zwalczenie socyalizmu i antydynastycznego prądu, który ogarnął znaczną część naszej młodzieży.“ Stan wyjątkowy, zdaniem p. Eima, pogrzebał przyszłość hr. Taaffego, szlachty czeskiej i hr. Thuna, który był najpoważniejszym kandydatem do godności prezesa ministrów. Ale obok tego pessymizmu młodoczeskiemu politykowi niebrak proroczego ducha. Hrabia Taaffe oczywiście upadnie, „a po nim rozpocznie się rząd niemiecko-polski, który już teraz daleko widzący politycy uważają za największe nieszczęście Austryi. Taki rząd miałby za sobą najwięcej dwa miliony Niemców i dwa miliony Polaków; wszystkie inne narodowości, nie wyłączając większości Niemców, przeszłyby do najenergiczniejszej opozycyi przeciwko temu rządowi.“ Oczywiście w tym obrazie przyszłości najwięcej boli p. Eima możliwość udziału Polaków w rządzie. Jego pansłowiańskie i pan-husyckie uczucia buntują się na samą myśl o polskich ministrach, którzy będą „największem nieszczęściem Austryi.“ Nie trzeba jednak mniemać, żeby p. Eim był jednostronnym, lub zaślepionym. Uznaje on n. p., że oprócz Młodoczechów istnieją także poniekąd inni Czesi. Ci jednak znajdują się na złej drodze, a p. Eim nie szczędzi im „trafnych i pożytecznych“ wskazówek: „Staroczesi powinni wydobyć oręże, sławą okryte, któremi zwalczali rząd wiedeński, i przejść w szeregi opozycyi z rozwiniętemi sztandarami. Gdy się to stanie, wówczas nie ulega wątpliwości, że Lobkowice, Harrachy i reprezentanci innych czeskich rodów przyłączą się do ludu, a jedynem hasłem będzie: skoncentrowanie się narodu w opozycyi. Za to naród przebaczy im wszystko.“ Zdaje się, że pod wyrazem „naród“ rozumie p. Eim siebie i swych przyjaciół politycznych. Oczywiście byłaby to wspaniała idylla, gdyby Lobkowice i Harrachy zaciągnęli się pod sztandar pp. Gregra i Vaszaty'ego; ale nawet p. Eim nie wierzy w jej urzeczywistnienie, gdyż dalej grozi: „Jeżeli Staroczesi i szlachta nie przyłączą się do nas, wówczas poprowadzimy walkę przeciwko nim, a poparci moralnie przez wszystkich Słowian, dojdziemy do zwycięztwa.“ Tym hymnem tryumfu i apelacyą do wszystkich Słowian — zapewne oprócz „dwóch milionów“ Polaków, kończą się elukubracye p. Eima, którym i my więcej miejsca nie poświęcimy.

Proces banku rzymskiego sprawi jeszcze wiele kłopotów gabinetowi Giolitti'ego, lub jego następcy. Uwolnienie od oskarżenia — jeszcze nie prawomocne, 4 obwinionych — ucieczka Monzilli'ego, dawnego dyrektora jeneralnego banków przy ministerstwie handlu, wreszcie dymisya ministra sprawiedliwości, zwróciły ponownie uwagę całych Włoch na tę sprawę, która zbyt już długo roznamiętnia umysły. Niewątpliwą zasługą Giolitti'ego jest, że potrafił on utrzymać wyłącznie sądowy charakter całej sprawy, pomimo wysiłków skrajnej lewicy, pomimo interwencyi dwóch byłych prezesów gabinetu, Rudini'ego i Crispi'ego, którzy uważali, że zeznania Tanlonga dotykają ich bezpośrednio. Giolitti sprzeciwiał się stanowczo ankiecie parlamentarnej, a komisya, wybrana przez Izbę deputowanych do zbadania aktów procesu, ma kompetencyę tak ściśle oznaczoną, że przy najlepszej chęci nie może przenieść „panamina“ na grunt polityczny. Co do ministra sprawiedliwości Santamarii, to ten od czasu swego wstąpienia do gabinetu odgrywał niejasną rolę. Już w czasie jego nominacyi, która nastąpiła w lipcu b. r., mówiono powszechnie, że Santamaria z wielką niechęcią opuszcza posadę prezesa trybunału apelacyjnego w Wenecyi. Niedługo potem jeden z dzienników prowincyonalnych, *Gazzetta di Parma*, ogłosił rozmowę swego korespondenta z ministrem sprawiedliwości, w której tenże miał oświadczyć, że go gwałtem powołano do gabinetu, że długo w nim nie pozostanie, i że finanse, banki i sprawiedliwość są we Włoszech wielkimi znakami zapytania. W końcu miał dodać Santamaria kilka złośliwych uwag o swych kolegach w gabinecie. Napróżno minister sprawiedliwości tłumaczył to interview, jako żartobliwą rozmowę przy śniadaniu, która nie miała żadnego znaczenia; niemiłe jej wrażenie pozostało. To też wiadomość o dymisyi Santamarii nie żdziwiła nikogo; jednakże opozycya wita go obecnie, jako swojego człowieka, przypisując jego ustąpienie politycznym wpływom, a mianowicie usiłowaniom tych ludzi, którzy proces banku rzymskiego chcą zamknąć w jak najciaśniejszych granicach. W każdym razie jeżeli gabinet Giolitti'ego upadnie, to z pewnością nie z powodu „panamina,“ ale wskutek coraz gorszego ekonomicznego położenia kraju i wskutek nieufności giełd europejskich do włoskich finansów, objawiającej się w ogromnym spadku papierów włoskich i niesłychanym odpływie złota. Pod tym względem sytuacya jest bardzo niewesoła, a usiłowania ministra skarbu nie wydały żadnego rezultatu.

Wybory w Szwecyi, które wskutek nader skomplikowanego aparatu wyborczego ciągnęły się przez dwa miesiące, zakończyły się nareszcie w ubiegły piątek. W dniu tym głosowali mieszkańcy stolicy, która rozporządza 25 mandatami. Podobnie jak w całej Szwecyi tak i w Sztokholmie walka toczyła się pozornie około haseł han-

Listy z Wystawy Kolumbijskiej.

Chicago 8 września.

IX.

Pałac rolnictwa wewnątrz nęci oko prześlicznie przybranemi w rozmaite rodzaje zboża kioskami, tak, że zdaje się, iż li tylko z materyału tego są zbudowane. Największe zastosowanie do tego nowożytnego budownictwa posiada kukurudza różnych odcieni. Całe obrazy, wybornie w kolorach ścieniowane, ułożono z różnobarwnych ziarn. Przedstawiają one bądź portrety sławnych Amerykanów, bądź różne momenty z gospodarstwa rolnego. Trudno spamiętać wszystko, co wystawiono w tym budynku. Zboża i ziarna wogóle są znakomite. Spotykasz żyto o słomie wyższej niż wzrost człowieka, z kłosem płodnym i pełnym; pszenicę z ziarnem wielkiem, czystem i nadzwyczaj ważnem; owies, który wysokością dorównywa roślinom naszego jarego żyta, a którego chorągiewka z ziarnem zaczyna się blisko samej ziemi; kartofle rozmaitych gatunków, nieraz równających się rozmiarami średniej głowie kapusty, i wiele innych płodów doskonałych w gatunkach, z których bardzo wiele dałoby się przyswoić na naszej ziemi i poprawiłoby bardzo wyradzające się u nas zboża.

Obok samych okazów roślin znajdują tu pomieszczenie wszystkie wytwory roślinne wraz z przedstawieniem skomplikowanych procesów chemicznych i sposobów fabrykacyj, przez jakie przechodzą. Łatwo pojąć, do jakich rozmiarów dział ten dochodzi. Spotykamy tu browary ze wszystkich stron świata i to nadzwyczaj okazałe. Naturalnie w produkcyi trunku Gambrynusa Niemcy ustąpić nikomu nie mają ochoty. To też, by ściągnąć na siebie uwagę, rozdawali po szklaneczce piwa na spróbowanie, czem Amerykanów niebawem zniewolili do tej samej reklamy. Na współzawodnictwie tem wychodzi najlepiej publiczność, która chodząc od browaru do browaru, a jest ich kilkaset i wszędzie po kufelku kosztując, wychodzi z gmachu rolnictwa trochę „zawianą“ i chwiejącą; trzeba dodać, że piękne *ladies* nie ustępują w próbowaniu trunku płci brzydkiej. Całe szczęście, że dystylarnie, które się mieszczą tuż obok browarów, nie idą w ślady tych ostatnich, gdyż publika wracałaby do domu w stanie zupełnie niepoczytalnym.

W dziale tym spotykam w rosyjskiej sekcyi jedną firmę polską z Warszawy, dystylarnię K. Sznajdra, i drugą J. Wróblewskiego, fabrykę pierników i czekolady. Również wystawiła Warszawa w tej sekcyi bardzo dobre próby chmielu.

W gmachu rolnictwa raz przynajmniej w życiu ujrzałem prawdziwą chińską herbatę, hawańskie cygara, oryginalne czyste wina i tym podobne artykuły spożywcze, które zwykle tylko sfałszowane nam się dostają. Tuż przy sekcyi niemieckiej wystawiono piramidę, na którą, jak opiewa przesadny może napis, spotrzebować miano 40 tysięcy funtów czystej czekolady.

W sekcyi amerykańskiej urządzono laboratoryum, jakie każde racyonalnie prowadzone gospodarstwo posiadać winno. Nadzwyczaj interesującym jest dział maszyn rolniczych. Są to narzędzia znakomite, szczególniej pługi i żniwiarki, na które to maszyny Amerykanie szczególną zwracają uwagę, dążąc do ciągłych ulepszeń i prostoty w konstrukcyi. Żniwiarki odznaczają się lekkością, szybkością i dokładnością w wykonanej pracy. Spełniają one zarazem rolę wiązaczek. Żniwo przy tak wybornych maszynach idzie nadzwyczaj szybko i składnie i pozwala oszczędzić wiele na robociznie. Wielką praktycznością odznaczają się także przenośne na kołach lokomobilki i młocarnie.

Tuż za opisanym gmachem, urządzono kompletny tartak parowy, jako rzecz należącą do przemysłu rolniczego; jest on w ruchu codzień w oznaczone godziny, by publiczność mogła się lepiej z maszyneryą obznajmić. Gospodarstwo leśne, chociaż tylko rabunkowe, jest w Stanach Zjednoczonych nader rozwinięte. Zbudowano też na wystawie dom, jaki budują sobie osadnicy leśni i zaopatrzono go we wszystkie przyrządy leśnicze. Dalej widzimy zupełne urządzenie wierceń nafciarskich, jeszcze dalej wysmukłe lekkie wiatraczki amerykańskie, których siłę Amerykanie na farmach zastosowują do poruszania maszyn rolniczych i pomp. Za wiatrakami ogromne przestrzenie zajmuje wystawa inwentarza. Ameryka hoduje masę bydła i hodowlę prowadzi racyonalną, to też wystąpiła nadzwyczaj okazale, wystawiając kilka tysięcy okazów. Europa jest bardzo ubogo reprezentowana i prócz koni, nic nie wystawiła. Najlepszy zbiór wystawiła Rosya, a mianowicie stajnia w. księcia Dymitrego. Są tu przepyszne okazy rysaków i arabów półkrwi i całej. Po za tem z Europy tylko Niemcy i Hanower przysłały konie robocze i powozowe.

Ze wszystkich Stanów najlepiej przedstawia się Ontario. Jak konie, tak i bydło rogate prześliczne. Szczególniej ślicznym jest gatunek Short-Horns, rosły i mocny, a przytem dający wiele mleka. Gatunek „Vermout-Jerseys“ w przymiotach nie ustępuje pierwszemu, jest tylko od niego trochę lżejszym. Hodowlą tych gatunków zajmują się bez wyjątku wszystkie prawie stany.

Okazy koni są prześliczne. Olbrzymy „Suffolk“ robocze zadziwiają nas swą kolosalną budową. Rasa ta starannie jest w Ameryce hodowaną ze względu na swoją ogromną siłę. Muskularne „Percherony“ każą się nam zachwycać z powodu silnego składu. „Shetland-ponies“ znów, koniki nie większe od dużych psów, zatrzymują niemal każdego przechodnia i zniewalają, aby się z niemi popieścił. Są to prześliczne małe zwierzęta o żywem ognistem oku, gorącego temperamentu, a przytem nadzwyczaj pojętne i łagodne. Są tu z nich złożone bardzo ładne zaprzęgi po 4, 6, lub 8 sztuk, jednakiej maści i wzrostu. Wystawa mułów nie ustępuje wystawie koni. Widzimy te cierpliwe i pożyteczne zwierzęta we wszelkich możliwych formatach: jedne są niewiększe od osła, drugie dosięgają olbrzyma „Suffolka,“ z którym też są spokrewnione przez krzyżowanie. Okazy osłów również są piękne i różnorodne. Wogóle, jak już nadmieniłem, dział ten jest bardzo pouczającym i zajmującym. Amerykanie prowadząc hodowlę racyonalnie i umiejętnie, umieją wyrabiać sobie, przez krzyżowanie ras, gatunki, jakie są dla nich najodpowiedniejsze i najpożyteczniejsze.

Ruch na wystawie zwiększa się, liczba zwiedzających dochodzi obecnie do 200.000 osób. Tak poważną liczbę gości wystawa zawdzięcza pojedynczym państwom Stanów Zjednoczonych, które obecnie, gdy żniwa są na ukończeniu, ściągają swoich farmerów wspólnemi wyprawami na wystawę, urządzając uroczyste obchody. Dzień taki święcą oni nadzwyczaj uroczyście, urozmaicając różnemi zabawami, jak mustrą swych kadetów, mowami sławnych mowców, koncertami, a nakoniec, gdy słońce zajdzie, puszczaniem ogni sztucznych. Wszystkie te uroczystości odbywają się na jednę modłę. Dzisiaj jest dzień Kalifornii, a różni się tem od innych, że rozdają każdemu, kto zgłosi się do budynku Stanów Kalifornii, jakiś owoc w podarunku. Rzecz naturalna, że dzienniki rozgłosiły na dni kilka naprzód, że dawać będą całe kosze, zebrały się więc tłumy; z tych połowa niezadowolonych, że dostają tylko po dwie sztuki owoców. Są tacy, co radzą sobie w ten sposób, że wracają po kilka razy, nagradzając sobie w ten sposób wydane pół dolara na wystawę.

Uroczystość zakończenia przyznawania nagród w dziale rolniczym odbyła się w sposób nadzwyczaj zajmujący i oryginalny. P. William E. Curtis, naczelnik łacińskiego oddziału i departamentu zagranicznego na wystawie, powziął szczęśliwą myśl urządzenia kilkodniowej wycieczki w dolinę Rzeki czerwonej *(Red river Valley)* w północnej Dakocie. Jest to owa błogosławiona kraina, której pszenica i inne ziemiopłody od lat kilkunastu nie żartem zaczynają niepokoić targi europejskie.

Do wzięcia udziału w wycieczce zaproszono urzędowych przedstawicieli wszystkich państw, oraz pewną liczbę dziennikarzy. Pod flagą rosyjską znaleźli się tam dwaj nasi rodacy: p. Feliks Rycerski, inżynier z Warszawy i p. Ludwik Krzywicki, obaj w charakterze przedstawicieli rosyjskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Wogóle liczba uczestników była ogromnie ograniczoną i prawie wszystkie państwa, z małemi wyjątkami, jak Austrya, Francya i Rosya, miały tam tylko po jednym lub dwóch reprezentantów.

Drogi żelazne: Milwaukee, St. Paul i Great Northern Railway, oddały bezpłatnie do rozporządzenia wyprawy nadzwyczajny pociąg, złożony z 7 wagonów. Dwa z nich zajęte były przez restauracyę, a pięć stanowiło we dnie salony, a w nocy sypialnie. O długości podróży dam wyobrażenie, gdy powiem, że w niej 5 nocy przespano w wagonach, dwie w hotelu w St. Paul, a jednę w Minneapolis. Główni dyrektorowie dróg i wyżsi urzędnicy kolejowi towarzyszyli wyprawie. Oprócz tego przez całą drogę odprowadzali pociąg przez poszczególne terytorya delegowani różnych miast i krajów, przez które przejeżdżano.

Pierwszym dwugodzinnym przystankiem była stacya Kilburn nad rzeką Wisconsin, po której to rzece udano się parowcem w górę, dla zachwycania się czarującemi jej pobrzeżami. Drugą stacyą było prześliczne miasto St. Paul, położone po obu brzegach rzeki Missisipi. Miasto jest urocze, panorama nadwodna prześliczna. Brzegi są do tego stopnia wysokie, że dwa mosty, łączące jednę połowę miasta z drugą, wznoszą się na 280 stóp angielskich ponad poziom wody. Ślicznie zabudowane miasto posiada sto kilkadziesiąt tysięcy ludności, przeważnie katolickiej i raczej zajmującej się handlem, niż właściwym przemysłem. Przyjęcie wyprawy przez mieszkańców ograniczyło się na obiedzie galowym, wyprawionym przez miasto, i na użyczeniu powozów obywatelskich przy zwiedzaniu miasta; prócz tego uczestnicy wycieczki spędzili dwa wieczory w klubach miejscowych.

Trzeciego dnia rano całe towarzystwo udało się koleją elektryczną do sąsiedniego miasta Minneapolis, liczącego przeszło 200,000 mieszkańców, także nad Missisipi położonego. Dwa miasta, odległe zaledwie o 10 kilometrów, tem się głównie różnią, że tu bardziej rozwiniętym jest przemysł. Za to St. Paul stanowi punkt początkowy żeglugi parowej po Missisipi. Po przyjęciach zwiedzono dwa wielkie młyny — Minneapolis słynie swojemi młynami, których jest dwadzieścia kilka — na-

dlowo-ekonomicznych. Liberalni i radykalni popierają zasady wolnego handlu, podczas gdy umiarkowani popierają cła ochronne. W rzeczywistości jednak chodzi tu o kwestye obszerniejsze, jak o powszechne głosowanie i unię z Norwegią; zaś cła ochronne pozostają w ścisłym związku z programem rządu, który ich potrzebuje koniecznie dla przeprowadzenia reorganizacyi armii, i dla uzupełnienia w budżecie ubytku spowodowanego zniesieniem podatku gruntowego. Liberalni są wreszcie zwolennikami jak najściślejszej neutralności Szwecyi i dla zabezpieczenia takowej gotowi są nawet do zawarcia sojuszu z Rosyą. Sztokholm wybierał dotychczas wyłącznie liberalnych i radykalnych deputowanych. Podczas teraźniejszych wyborów umiarkowani stanęli do walki we wszystkich okręgach, zdołali jednak przeprowadzić tylko pięciu kandydatów. Natomiast udało się im udaremnić wybór znanego pisarza Hedina, który jest przywódcą szwedzkiego radykalizmu. Pomiędzy kandydatami był także słynny prof. Nordenskiöld, który należy do liberalnego stronnictwa, jednak w ostatnim parlamencie głosował za powiększeniem wojska i naraził się przez to na gniew swych politycznych przyjaciół. Obecnie postawili jego kandydaturę umiarkowani, jednakże bez powodzenia. Wogóle wybory niewiele zmieniły liczebny stosunek stronnictw, i wykazały ponownie, że większość wyborców nie życzy sobie wcale, aby Szwecya odgrywała jakąkolwiek rolę polityczną w Europie.

Listy ze Szląska.

(○) Pomimo najbliższego, bo bezpośredniego sąsiedztwa z Galicyą, znajomość Szląska i stosunków jego tak jeszcze jest małą i niedostateczną, że doprawdy nawet wiekowy rozdział ani usprawiedliwić, ani wytłómaczyć jej całkowicie nie zdoła. A przecież niejedno zdaje się przemawiać za potrzebą wzajemnego zbliżenia i poznania się, a w dalszem następstwie pewnej łączności w dążeniu do osiągnięcia wspólnych, tradycyą przeszłości i naturą rzeczy wskazanych celów. Pod względem położenia geograficznego stanowi wschodnia, terytoryalnie zupełnie odrębna część Szląska, czyli dawne Księstwo Cieszyńskie, naturalny pomost między Galicyą a Szląskiem pruskim. Okoliczność ta nabiera tem większego znaczenia, jeżeli się zważy, że ludność, szczególnie wiejska, tej właśnie części kraju jest rdzennie polską, choć dotąd jeszcze krępowaną w rozwoju swoim przeważnym wpływem obcych żywiołów i równie wszechwładnym, jak bezprawnym systemem germanizacyjnym. Nie pobratymcy to zatem, którzy sąsiadują z Galicyą, ale rodzeni bracia, jednego pochodzenia i języka, jednakowych aspiracyj narodowych i politycznych. Czyż niedosyć powodów, aby na kraj ten i lud w nim zamieszkały pilniejszą zwracać uwagę, śledzić bacznie twarde warunki jego rozwoju i wytrwałą walkę w obronie odmawianych mu praw narodowych i przyczyniać się w ten sposób do nawiązywania ściślejszych stosunków, w obopólnym interesie pożądanych i potrzebnych? Ten też cel mają niniejsze listy, a druk ich rozpoczynamy właśnie w dniu, w którym Księstwo Cieszyńskie obchodzi 25 letni jubileusz założenia swego zasłużonego Towarzystwa rolniczego otwarciem wystawy rolniczej.

W szeregu siedmnastu krajów koronnych, w Radzie państwa reprezentowanych, zajmuje Szląsk pod względem wielkości miejsce trzynaste, jest zatem jednym z najmniejszych. Powierzchnia jego liczy przeszło 89 mil, czyli blisko 5.147 kilometrów kwadratowych. Kraj to tedy niewielki, ale pod względem kultury wysoko rozwinięty i z wielu względów ciekawy i ważny. Na obszarze, równającym się połowie Bukowiny, mieszka według ostatniego spisu ludności 605.649 mieszkańców, a zatem niemal tyle, co w Księstwie bukowińskiem. Gęstość zaludnienia największa w całem państwie, wynosi bowiem 118 mieszkańców na kilometr. Ludność spokojna, rządna i pracowita. W przeciwieństwie do sąsiedniej Galicyi, w której blisko 78% ludności poświęca się uprawie roli, a tylko 16% przemysłowi i kupiectwu, ma Szląsk charakter wybitnie przemysłowy, gdyż tu już tylko mniejsza połowa ludności szuka zajęcia przy roli, a 42% oddaje się zawodowi przemysłowemu lub kupieckiemu. W tym względzie zajmuje Szląsk jedno z pierwszych miejsc w państwie. Wysoko rozwinięty przemysł ułatwia i podnosi zarobkowanie, ztąd przeciętna zamożność większa i dobrobyt widoczny, choć niewszędzie jednaki. Ziemia przeważnie cięższa, gliniasta lub wapienna; gospodarstwo usilne, przy dobrych komunikacyach i łatwym zbycie, wynagradza nakłady.

Wielka własność w obcych rękach. Dawna szlachta polska istnieje tu już tylko w starych dokumentach; wynarodowiła się lub zginęła. Tu i ówdzie jeszcze polskie nazwisko, mniej lub więcej przekręcone, świadczy dotąd, że kiedyś było inaczej. Antagonizmu społecznego między dworem a włościaninem, opartego na wspomnieniach z przed r. 1848, na Szląsku niema; wspominają jeszcze niekiedy o tych czasach starsi, dla młodszych są one już tylko historyą. Czas i ustawodawstwo zatarły wzajemne niechęci. Obszar dworski nie stanowi osobnego ciała administracyjnego, jest tylko częścią wspólnej wszystkim gminy politycznej. Wielki właściciel jest sąsiadem małego i ponosi z nim wspólne i jednakie ciężary; poza tem nie łączy ich żaden tradycyą uświęcony stosunek, ale ich też nie dzieli żadna na tradycyi oparta nieufność. Zbliża ich do siebie prawie tylko wzgląd ekonomiczny poszukiwania i podaży pracy i pewna wspólność celów i interesów w gminie. To też uniżoności chłop szląski nie zna, choć jest spokojny, powolny i nieraz aż nadto potulny. Z przeszło siedmdziesięciu wielkich właścicieli największym jest arcyksiążę Albrecht, posiadający we wschodniej, do Galicyi przylegającej części Szląska, blisko 12 mil kwadratowych.

W rękach obcych znajduje się również wielki przemysł górniczy i fabryczny, silnie rozwinięty dzięki bogatym kopalniom węgla w Księstwie Cieszyńskiem. Do głównych gałęzi przemysłu należy wytapianie i przerabianie żelaza, sukiennictwo, przemysł bawełniany i chemiczny. Zazwyczaj właścicielem większego zakładu przemysłowego lub kopalni, tudzież urzędnikiem wyższym w takich zakładach jest Niemiec, urzędnikiem średnim Czech, a robotnikiem Polak; jest to reguła, choć oczywiście nie bez wyjątków. Stan średni liczny i zamożny; drobne mieszczaństwo w wschodnim Szląską nie włada do dziś dnia językiem niemieckim. Miasta przeważnie dobrze zabudowane; większe wśród nich odznaczają się korzystnie pod względem urządzeń kulturnych, dbałości o porządek i czystość.

Pod względem administracyjnym dzieli się Szląsk na 7 starostw: 3 w wschodnim (Cieszyn, Bielsk, Frydek), a 4 w zachodnim Szląsku (Opawa, Karniów, Frywałd, Bruntal). Sejm i rząd krajowy, z prezydentem na czele, mają swą siedzibę w Opawie (22.867 mieszkańców). Obecnym prezydentem rządu krajowego jest Dr Jäger. Drugiem co do znaczenia miastem jest Cieszyn (15.220 mieszk.) i ze względu na geograficzne położenie swoje w samym środku wschodniego Szląsku i po części ze względu na tradycye przeszłości. Dawniej bowiem Cieszyn był miastem stołecznem, siedzibą Piastów, książąt cieszyńskich, którzy tu dopiero w r. 1653 wymarli. Sądów powiatowych jest 24 (8 w wschodnim, 16 w zachodnim Szląsku), które podlegają sądowi krajowemu wyższemu w Bernie na Morawie, jako drugiej instancyi. Pod względem poczt i telegrafów, połączony jest Szląsk także z Morawą, gdyż dyrekcya pocztowa morawsko-szląska jest również w Bernie. Rad powiatowych niema wcale. Nie zaprowadzono ich dawniej z obawy, że w większej części Szląska musiałby w nich przewagę mieć żywioł polski lub czeski. Miasta z osobnym statutem są trzy: stolica kraju Opawa i dwa miasta fabryczne, Bielsk (sukiennictwo) i Frydek (przemysł bawełniany). Cieszyn starał się już również o osobny statut, któryby jeszcze bardziej pogorszył stosunki polskiej ludności miejscowej, ale na razie sejm odrzucił projekt statutu jako wadliwy. Gmin politycznych liczy Szląsk 496, miejscowości 731; średnia ludność jednej gminy wynosi 1221.

Pod względem wyznaniowym składa się ludność z 510,692 (84·33%) katolików, 84.724 (13·99%) protestantów i 10.042 (1·66%) żydów. Katolicy należą pod względem kościelnym do dwóch dyecezyj: Księstwo cieszyńskie i część zachodniego Szląska, razem 78 probostw i 19 kościołów filialnych, do dyecezyi wrocławskiej; reszta zachodniego Szląska do dyecezyi ołomunieckiej. Książę-biskup wrocławski X. kardynał Kopp okazywał się jeszcze do niedawna niezbyt przychylnym dla ludności polskiej. Dla austryackiej części dyecezyi wrocławskiej istnieje jenarelny wikaryat w Cieszynie. Jeneralnym wikaryuszem, a zarazem infułatem jest X. prałat Karol Findyński, mieszkający dotąd jeszcze we Frydku, z powodu braku chwilowego odpowiedniego pomieszczenia w Cieszynie. Teologowie dla Szląska kształcą się w Ołomuńcu, gdyż na Szląsku seminaryum duchownego niema. Niemiecko-czeskie wpływy, które na nich podczas studyów w Ołomuńcu działają, tłómaczą dostatecznie późniejsze zachowanie się ich w kraju. — Szkoda ztąd dla ludności dotkliwa.

Jeżeli mimo to nie wszyscy ulegają zgubnym wpływom narodowym, zawdzięczają to jedynie własnej pilności i usiłowaniom, gdyż urzędownie o wychowanie polskich księży dla polskiego ludu, u nas nikt się nie stara. Niemały też wpływ na ukształtowanie się stosunków wśród duchowieństwa katolickiego ma i ta okoliczność, że patronat należy przeważnie do wielkich właścicieli, a tymi są Niemcy. Protestanci mieszkają przeważnie w Księstwie Cieszyńskiem, pod górami, ale gmin czysto protestanckich prawie nie ma. Pod względem kościelnym stanowią protestanci szląscy i morawscy jednę superintendenturę morawsko szląską, a według utartej praktyki, wybierany jest superintendent raz z Morawy, a raz ze Szląska. Obecnie jest superintendentem znany poseł do Rady państwa, syn byłego superintendenta lwowskiego, Dr Teodor Haase, dla ludności polskiej najgorzej usposobiony i tem niebezpieczniejszy, że zgubne działanie swoje, w gładkie ubierać umie pozory. Najgorliwiej o to się stara i wszelkich w tym celu używa środków, aby polskich protestantów dla niemieckiego pozyskać obozu; w rozbudzonem poczuciu ludu znajduje jednak silną i nieprzepartą dotąd zaporę. Teologowie protestanccy kształcą się w Wiedniu lub za granicą, co również korzystnie pod względem narodowym na nich nie działa. Zbory wybierają same swoich pastorów, ale silny nacisk superintendenta przy każdej sposobności, bałamuci lud i wiele wyrządza złego. — Żydzi skupiają się przeważnie w miastach i jak wszędzie, trudnią się kupiectwem, a przytem liczba adwokatów i lekarzy żydowskich, rośnie w sposób zastraszający. W Cieszynie stanowią już blisko połowę wszystkich adwokatów i lekarzy. Po wsiach osiedlają się coraz gęściej, przedewszystkiem jako karczmarze; czasem są przytem pocztmistrzami, pisarzami gminnymi lub nawet wójtami, a nadto trudnią się zawsze jeszcze — jak gdzieindziej — wszelkiemi możliwemi interesami i zwykle na szkodę ludu. Dla ludności polskiej są — z małemi wyjątkami — nieprzychylnie usposobieni i trzymają się zawsze stronnictwa niemiecko centralistycznego. Do niedawnych czasów byli na Szląsku tylko tak zwani żydzi postępowi, od lat kilku jednak coraz liczniej przybywają tu „polscy“ żydzi z Galicyi, którzy mają już nawet osobny dom modlitwy w Cieszynie.

Organizacya urzędników powiatowych autonomicznych.

Lwów 29 września.

(✕) Jeszcze w roku 1890 złożył poseł Jan Gnoiński w Sejmie do laski marszałkowskiej wniosek polecenia Wydziałowi krajowemu, aby zbadał potrzebę utworzenia wspólnego funduszu emerytalnego dla urzędników władz autonomicznych powiatowych i gminnych i przedłożył w tej mierze sprawozdanie Sejmowi. W kilka dni później złożył również p. Niedzielski pokrewny wniosek polecenia Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie zasad, bliżej w tym wniosku określonych, przedłożył Sejmowi projekt jednolitego statutu organizacyjnego dla autonomicznych urzędników powiatowych, jako służby krajowej, oraz projekt statutu emerytalnego dla tychże urzędników.

Oba powyższe wnioski przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu, jako komisyi, z poleceniem przedłożenia o nich sprawozdania. Wydział kraj. chcąc przedłożyć Sejmowi wyczerpujące w tym przedmiocie sprawozdanie, odniósł się przedewszystkiem do wydziałów powiatowych z wezwaniem, ażeby oba powyższe wnioski poselskie poddały kolegialnym obradom i na podstawie swych uchwał przedłożyły opinię.

Do tej chwili 66 wydziałów powiatowych nadesłało Wydziałowi krajowemu sprawozdania, z których wynika, że tylko 6 wydziałów powiatowych przyłączyło się do wniosku p. Gnoińskiego; inne wszystkie uważają myśl, zawartą we wniosku p. Gnoińskiego, za niemożliwą w praktyce do wykonania i oświadczają się zwłaszcza co do utworzenia funduszu emerytalnego dla urzędników gminnych stanowczo nieprzychylnie. Wniosek zaś p. Niedzielskiego, który miał na celu przeprowadzenie organizacyi autonomicznych urzędników powiatowych, spotkał się niemal we wszystkich wydziałach powiatowych z uznaniem i został gorąco poparty. Tylko wydziały powiatowe w Lisku, Ropczycach, Samborze i Zbarażu przedłożyły umotywowaną nieprzychylną opinię o wniosku p. Niedzielskiego.

Wydział krajowy, zbadawszy cały zebrany materyał, uchwalił oświadczyć się przedewszystkiem przeciw myśli, zawartej we wniosku p. Jana Gnoińskiego, dążącej do utworzenia wspólnego funduszu emerytalnego dla urzędników władz autonomicznych powiatowych i gminnych. Wydział krajowy sądzi, że ani środki materyalne naszych gmin — a ma tu na myśli gminy wiejskie — ani materyał, z jakiego rekrutuje się służba pomocnicza gmin wiejskich, utworzenia wspólnego funduszu emerytalnego nie uzasadnia.

Również nie godzi się Wydział krajowy z zasadniczą myślą wniosku p. Niedzielskiego, dążącą do objęcia wszystkich autonomicznych urzędników wydziałów powiatowych jednym statutem organizacyjnym, jako służbę krajową. Wydział krajowy obejmując wszystkich urzędników powiatowych jednym statutem organizacyjnym, jako służbę krajową, musiałby żądać takiej zmiany ustawodawczej, którąby tak prawo mianowania urzędników powiatowych, jakoteż prawo dyscyplinarnego z nimi postępowania przeniosła na Wydział krajowy. Takiego uszczuplenia praw autonomicznych, reprezentacyom powiatowym zastrzeżonych, Wydział krajowy z zasadniczych powodów polecać nie może. Gdy nadto względy praktyczne za tem nie przemawiają, gdyż dla tak licznego ciała urzędników krajowych, przy wydziałach powiatowych pracujących, obecna organizacya służby krajowej przy Wydziale krajowym nie przedstawiałaby ani możności przejścia z czasem na wyższą posadę przy Wydziale krajowym, ani widoków polepszenia bytu materyalnego, — Wydział krajowy i z tych powodów praktycznej natury, zasady wniosku p. Niedzielskiego Sejmowi do przyjęcia nie zaleca.

Nie wynika z tego jednak, ażeby Wydział krajowy zasadniczo sprzeciwiał się organizacyi autonomicznych urzędów powiatowych. Wydział krajowy z wyników komisyj lustracyjnych poinformowany jest o brakach i ujemnych stronach w urzędowaniu wydziałów powiatowych i radby te braki usunąć w drodze zmiany ustawy o reprezentacyach powiatowych, bez uszczuplenia prawa autonomicznego mianowania urzędników powiatowych i dyscyplinarnego z nimi postępowania. Wydział krajowy sądzi przedewszystkiem, że urzędnicy konceptowi, techniczni, rachunkowi i kasowi wydziałów powiatowych winni mieć odpowiednią kwalifikacyę uzdolnienia, wymaganą do otrzymania posady w wydziale powiatowym i pod tym względem zgodzi się z zasadą, wypowiedzianą w wniosku p. Niedzielskiego. Wydział krajowy sądzi jednakowoż, że aby warunek ten kwalifikacyi był przestrzegany przy mianowaniu urzędników powiatowych musi w przyszłości być wypowiedzianym w ustawie i dlatego Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi projekt do zmiany § 26 ustawy o reprezentacyach powiatowych w tym kierunku, iż w przyszłości Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem oznaczyć ma, jakie kwalifikacye dla każdej kategoryi posad są potrzebne z pozostawieniem odpowiedniego okresu przejściowego.

Wydział krajowy nie uznaje za potrzebne zmieniać istniejących przepisów dyscyplinarnych i służbowych, natomiast uważa za stosowne celem ujednostajnienia urzędowania w biurach wydziałów powiatowych wydać jednolitą, wszystkie wydziały powiatowe obowiązującą, instrukcyę manipulacyjną, regulującą cały wewnętrzny tok urzędowania w kancelaryach Wydziałów powiatowych i w tym celu postanowił upraszać o odpowiednie polecenie ze strony Sejmu.

W celu ułatwienia Wydziałom powiatowym wyszukania odpowiednich do służby powiatowej urzędników konceptowych, uważa Wydział krajowy za wskazane utworzyć 10 posad aplikantów konceptowych przy Wydziale kraj. płatnych, o rocznem adjutum 500—600 złr. Aplikanci tacy mają przez odpowiednią kwalifikacyę w biurze gminnem i w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego przysposobić się do służby przy Wydziałach powiatowych, a w celu ułatwienia im poznania spraw, w Wydziałach powiatowych załatwianych, zamierza Wydział krajowy do każdej komisyi lustracyjnej, wysyłanej z Wydziału krajowego do lustracyi gospodarstw gminnych i powiatowych, przydzielić jednego aplikanta konceptowego w charakterze protokolanta komisyi lustracyjnej krajowej. Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że dziś sekretarze Wydziałów powiatowych, mający uniwersyteckie wykształcenie, uważają swe posady jako przejściowe i przy pierwszej nadarzonej sposobności przechodzą do zawodu notaryalnego lub adwokackiego. Dzieje się to dlatego, iż ludzie ci, nie widząc w służbie przy Wydziałach powiatowych ani żadnej przyszłości odpowiedniej do swego wykształcenia, ani żadnego zabezpieczenia na starość, z natury rzeczy szukać muszą gdzieindziej polepszenia swego bytu materyalnego. Ażeby temu zapobiedz, sądzi Wydział krajowy, że Wydziały powiatowe powinny przedewszystkiem starać się o pozyskanie takich ludzi przez przyznawanie im odpowiedniego wyższego wynagrodzenia i zapewnienie im odpowiedniej emerytury, zaś wdowom i sierotom po nich odpowiedniego zaopatrzenia.

Wydział krajowy ze swej strony zamierza domagać się z jednej strony, aby urzędnicy autonomiczni powiatowi mieli odpowiednią wyższą kwalifikacyę, czem pośrednio spodziewa się podnieść znaczenie tych urzędników; z drugiej zaś strony zamierza zaproponować Sejmowi zrównanie urzędników powiatowych z krajowymi o tyle, iżby lata, spędzone w służbie powiatowej autonomicznej, policzone były do lat służby krajowej, jeśli urzędnik Wydziału powiatowego przechodzi do służby krajowej i odwrotnie.

Drugi wniosek Wydziału krajowego, mający być przedłożony Sejmowi, dąży do bezpośredniego wynagrodzenia tych starszych urzędników powiatowych, którzy długie lata w służbie powiatowej ze szczególnym i znakomitym skutkiem spędzili. Wydział krajowy postanowił tedy domagać się od Sejmu upoważnienia, aby najstarszych kilkunastu sekretarzy powiatowych, których zasługi przez Rady powiatowe będą do wiadomości Wydziału krajowego podane, mógł wynagrodzić dodatkiem osobistym z funduszu krajowego. Wydział krajowy sądzi, że wydatek z tego powodu dla funduszu krajowego urośnie niewielki, a oddać może niepospolite zasługi przez zachętę do pracy na polu autonomicznem.

Oświadczenie.

Niżej podpisani kapłani dekanatu bobowskiego przyłączamy się do protestu przewiel. Braci naszych dekanatów: bocheńskiego, tarnowskiego i innych, i wraz z nimi potępiamy działalność X. Stanisława Stojałowskiego, jako uwłaczającą czci i powadze najprzewielebniejszych naszych księży Biskupów, siejącą waśń i niezgodę i wprowadzającą w błąd lud pieczy naszej powierzony. Przytem oświadczamy się z głęboką czcią, z niezachwianą ufnością i uległością dla naszych najprzewielebniejszych księży Biskupów, przy których staliśmy i zawsze stać będziemy.

Grybów dnia 15 września 1893 r.

X. Antoni Watulewicz, dziekan dekanatu bobowskiego, proboszcz ciężkowicki. *X. Franciszek Jaworski*, proboszcz grybowski, kanonik honorowy kapituły tarnowskiej. *X. Jan Stasiński*, wikaryusz grybowski. *X. Mateusz Sieniewicz*, wik. w Grybowie. *X. Piotr Lewandowski*, proboszcz w Ptaszkowy. *X. Maciej Komperda*, proboszcz w Mogilnie. *X. Wincenty Grodzicki*, proboszcz w Krużlowej. — *X. Alojzy Guńkiewicz*, wikaryusz par. w Krużlowej. *X. Jan Markiewicz*, proboszcz w Korzenny. *X. Jan Maciąga*, poddziekani i pleban w Lipnicy wielkiej. *X. Ludwik Ligaszewski*, wikaryusz w Lipnicy wielkiej. *X. Wojciech Dutkowski*, proboszcz w Bruśniku. *X. Józef Kapturkiewicz*, administr. w Jastrzębi. *X. Jan Kozak*, wikary w Ciężkowicach. — *X. Ignacy Rakociński*, deficyent w Ciężkowicach. *X. Antoni Mamak*, proboszcz Bobowy. *X. Artur Jarmulski*, prob. z Wilczysk.

Autentyczność podpisów stwierdzam.

X. Antoni Watulewicz,
dziekan.

KRONIKA.

Kraków 30 września.

— **JE. Minister wojny Krieghammer** złożył wczoraj popoł. rewizytę p. prezyden. Friedleinowi, a o 10 wieczorem odjechał na stały pobyt do Wiednia, pożegnany na dworcu przez JEm. X. kardynała Dunajewskiego. Na dworcu zebrała się nadto cała generalicya, oficerowie sztabowi i bardzo liczny zastęp oficerów załogi krakowskiej, a ze sfer cywilnych JE. p. prezydent Zborowski, p. delegat Laskowski, p. prezydent Friedlein, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, szef departamentu ruchu kolei państwowych p. Szukiewicz w zastępstwie nieobecnego w Krakowie dyrektora ruchu p. Kolosvarego. Serdecznie pożegnał się p. minister z obecnemi na dworcu osobami; p. prezydentowi Friedleinowi oświadczył, iż cztery lata pobytu, przepędzone w Krakowie, należą do najprzyjemniejszych w jego życiu, dzięki stosunkom, jakie tu napotkał. Prosił też p. minister o podziękowanie Radzie miasta za serdeczne życzenia, jakie mu imieniem tejże złożył p. prezydent Friedlein.

— **X. Biskup z Allesio** w Albanii Franciszek Malczyński, przyjechał dziś do Krakowa i zamieszkał u OO. Jezuitów na Wesołej.

— **Zapiski osobiste.** Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie. — Prof. Dr Cybulski, powrócił na stały pobyt do Krakowa. — Dyrektor ruchu kolei państwowych w Krakowie, p. radca Kolosvary, bawi na urlopie; zastępuje go referent oddziału ruchu p. inspektor Szukiewicz.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jakób Krok, rodem z Gródka w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Uroczysta procesya Różańcowa** z kościoła OO. Dominikanów, odbędzie się jutro po południu po Rynku krakowskim.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** mianowało na posiedzeniu nadzwyczajnem, odbytem dnia 27 bm., prof. Dra Alfreda Obalińskiego jednomyślnie swoim członkiem honorowym.

— **Wystawa obrazów** w Sukiennicach będzie jutro wieczorem elektrycznie oświetloną; w sali przygrywać będzie muzyka 13 pułku.

— **Oficerski egzamin** jednorocznych ochotników w 12 dywizyi piechoty odbywał się tutaj od dnia 21—29 b. m. pod kierownictwem jenerała-majora Guttenberga. Do egzaminu na 46 jednorocznych (z tego 5 w drugim roku służby), w brygadzie 23, zgłosiło się 32, z tego zdało egzamin 28, a mianowicie: w 13 pułku: Hoffmeister Ernest, Hussa Juliusz, Meyer Antoni, Müller Józef, Neumann Leon, Pellar Jerzy, Petri Bolesław, hr. Potocki Paweł, Pustelnik Jan, Rössler Hugo, Rozhoń Franciszek (z odznaczeniem), Schöppel Emil, Seremet Józef, Spitzer Zygfryd, Turek Jan, Zajączkowski Wacław. W 56 pułku: Dołkowski Atanazy, Dux Maksymilian, Grychowski Antoni, Jakubowski Karol, Kurowski Jan, Lekczyński Tadeusz, Lotocki Wiktor, Przybylski Wacław, Rychlik Alojzy, Wyrobek Antoni, Wyrobek Stanisław (z odznaczeniem), Vogt Franciszek (z odznaczeniem). W brygadzie 24 na 15 jednorocznych (z tego jeden w drugim roku służby), zgłosiło się 13, z tych zdało egzamin 11, a mianowicie: w 20 pułku: Kuźniarowicz Stanisław, Marfiak Józef, Michniak Józef, Zoellner Maryan, Zubek Józef, Zych Marcin. W 57 pułku: Herz Izak, Konopiński Tadeusz, Nowak Stanisław, Rząca Stanisław, Rubin Dawid.

— **Wyścigi w Krakowie.** Galicyjski klub jazdy panów ogłasza program jesiennych wyścigów, odbyć się mających na torze krakowskim w niedzielę d. 8 i we wtorek 10 października. Na niedzielę są już zapowiedziane następujące biegi i nagrody: 1) Nagroda austryackiego Jockey-Clubu 1000 koron. Meta 2000 m. (14 podpisów). 2) Nagroda Trybun. Steeple chase. Nagroda honorowa i 1000 koron. Meta 4000 metr. (18 podpisów). 3) Nagroda Trembowelska. Steeplechase. Nagroda honorowa i 1000 koron. Meta 3200 m. (16 podpisów). Na wtorek zaś następujące biegi i nagrody: 1) Bieg sprzedażny. 1000 koron. Meta 1600 m. (11 podpisów). 2) Bieg zachęty. Bieg z płotami. Nagroda honorowa i 1000 koron. Meta 3200 m. (15 podpisów). Oprócz wymienionych odbędą się jeszcze inne biegi, do których dotąd nie zgłoszono dostatecznej liczby koni.

W wyścigach wezmą udział znani na torach oficerowie kawaleryi. Biegać też będą konie p. Władysława Schindlera, p. Kazimierza Ostaszewskiego, hrabiego Wacława i Józefa Baworowskich; ostatnich konie przyszły już do Tattersalu p. Zangena i przygotowywują się krótkiemi galopami do wyścigu. Na torze zaprowadzono pewne ulepszenia, a szczególniej urządzono chodnik brukowany od głównych trybun do totalizatora na wypadek błota. Totalizator funkcyonować będzie, jak zwykle. Ceny wszystkich miejsc o połowę zniżone.

— **Dyrekcye ruchu kolei państwowych** w Krakowie i Lwowie rozpisały konkurs na dostawę dodatkowych przedmiotów do mundurów, przeznaczonych dla podurzędników i sług kolejowych. Bliższe szczegóły zawiera dotyczące ogłoszenie, zamieszczone w dzisiejszym Nrze *Czasu*.

— **X. kanonik Pietruszewicz,** członek grecko-katolickiej Kapituły metropolitalnej we Lwowie, obchodził wczoraj jubileusz swojej 50-letniej działalności naukowo literackiej. Jubilat pracował na polu archeologii, historyi i lingwistyki. Przez czas pewien był posłem do Rady państwa i należał do stronnictwa św.-jurskiego. *Hałyczanin* z okazyi jubileuszu, umieścił na naczelnem miejscu portret jubilata.

— **Wiec ruski** odbył się w Stryju dnia 29 września. Uczestników było około 300. Przewodniczył zebraniu X. kan. Ozorkiewicz. Przemawiali referenci: X. Dawidiak, Dr Oleśnicki i p. Bernik.

— **Z Warszawy** donoszą: W odbytem wczoraj zgromadzeniu właścicieli listów zastawnych Towarzystwa kred. ziemsk., wzięło udział 23 osób, rozporządzających 170 głosami. Po odczytaniu sprawozdania komitetu właścicieli tychże listów za ostatnie 2 lata, przystąpiono do wyboru ustępujących członków komitetu w miejsce pp. Henryka Barylskiego i Eugeniusza Zielińskiego, oraz p. Władysława Kremky'ego, który z powodu wyjazdu z Warszawy prosił o zwolnienie go od obowiązku. Zieliński prosił również o niewybieranie go powtórnie z tej samej przyczyny. Wybrani zostali pp. Feliks Wojciechowski, inżynier, Władysław Andrychiewicz, dyrektor Tow. „Przezorność“ i Henryk Barylski, reprezentant Tow. ubezpieczeń „Rosya“.

— **Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“:** Pewna liczba izraelitów, poddanych zagranicznych, otrzymała od ministra spraw wewnętrznych wyjątkowe pozwolenie na pobyt w Królestwie Polskiem do czasu ukończenia swoich interesów. Terminy prekluzyjne wielu osób wspomnianej kategoryi już upłynęły, osoby więc te otrzymały polecenie wyjazdu. Pozostała, nader ograniczona liczba poddanych zagranicznych wyznania mojżeszowego przed upływem roku bieżącego, ma ostatecznie, w myśl obowiązującego prawa, kraj opuścić.

stępnie tartak i wogóle całe miasto, posiadające prawdziwie książęce rezydencye.

Dalej udano się do Grand-Forks, ośm tysięcy mieszkańców liczącej stolicy stanu North-Dakota, gdzie ziemianie serdecznie podejmowali niezwykłych gości. Zwiedzono osobliwości miasta, poczem przepędzono wieczór w klubie, gdzie nie obeszło się bez tańca. Zjawiły się bowiem panie z tej miejscowości w dosyć imponującej liczbie, i zachwyciły gości tak swoją urodą i uprzejmością, jak i inteligencyą.

Na polach pod małą mieściną Larimore przedstawił się jadącym wspaniały iście i niezwykły widok. Nie więcej tylko 43 żniwiarki, każda zaprzężona trzema mułami, stanęły jedna obok drugiej na kraju łanu pszenicy, mającego blisko 2½ kilometra długości, a około kilometra szerokości. Były to żniwiarki systemu Wm. Deering et Comp. w Chicago. Puszczono je w ruch. Wynik ich szybkiej a dokładnej pracy przedstawiał się w postaci wypadających na skoszone pole w nader regularnych odstępach snopków, silnie sznurkiem związanych. Prędko uporano się w ten sposób z ogromnym, 320 ak ów mierzącym łanem, poczem uczestnicy wycieczki udali się na inne pole, gdzie żniwo było dokonane kilka dni temu, a teraz stały przenośne młocarnie. Snopy pszenicy, rzucane na te maszyny, zamieniały się szybko na ziarno, podczas gdy słomę odpowiedniemi saniami odciągano na bok, aby ją wieczorem spalić. Napełniły się pięknem ziarnem worki, w których je rozwożą na miejscowe potrzeby. Kiedy chodzi o dostawę do elewatorów, czyli na dalszy transport koleją lub statkami, ziarno z młocarni sypie się wprost do skrzyń na wozach, mieszczących 60 do 125 buszli.

Na innem polu przyglądali się uczestnicy wycieczki jeszcze poprawniejszej młocarni od poprzednich. Potrzebuje ona do obsługi tylko 7 ludzi, licząc w to maszynistę i po 2 ludzi na każdym z dwóch wozów, dostarczających maszynie snopków do młócenia. Automatycznie posuwa ona rzucane jej snopy pod cepy, podczas gdy przy innych potrzeba do tego 3 ludzi.

Nie będę opisywał gościnnych, a prawdziwie ziemiańskich przyjęć, jakich wyprawa doznała w Larimore i wieczorem tego dnia w jeszcze mniejszej mieścinie Hilsboro. Po przespaniu nocy w pociągu kolei żelaznej zawitano rano w mieście Farge, niedawno zgorzałem w znacznej części, a liczącem 8.000 mieszkańców. Przepędzono tu tylko parę godzin, a mieszkańcy miasta i okolicy przesadzali się w uprzejmości dla przybyłych reprezentantów 28 narodów, mówiących 18 różnemi językami. Miasteczko, nad rzeką Czerwoną malowniczo położone, ma ludność przeważnie katolicką, jest siedzibą biskupią oraz posiada szkołę rolniczą i folwark doświadczalny.

Ztąd już trzeba było zawrócić ku powrotowi. Podróżnicy jednym zamachem przebyli ogromną przestrzeń kraju aż do Milwaukee, należącego do najpiękniejszych miast Stanów Zjednoczonych. Leży amfiteatralnie rozłożone na wysokiem pobrzeżu jeziora; mieszkańców liczy ćwierć miliona, a w tem 50,000 Polaków. Zatrzymano się stosunkowo krótko. Zwiedzono tylko olbrzymi browar Towarzystwa „Pabst“.

Z ostatnim dniem sierpnia wycieczka zakończyła się przybyciem do Chicago. Uczestnicy nader byli z wyprawy całej zadowoleni. Widzieli wiele kraju, miast, poznali ludzi, przypatrzyli się różnym sposobom gospodarowania i wynalazkom rolniczym.

Wśród przyjęć, jakich doznali, wiele było epizodów zajmujących i charakterystycznych. Powitania i przemowy odbywały się z pewną uroczystą powagą. Jednę z takich mów wygłosił w klubie w St. Paul, oczywiście po angielsku, nasz rodak p. Feliks Rycerski, inżynier z Warszawy. Po skończeniu przysunął się do niego wpływowy biskup katolicki Ireland i gorąco wyraził mu swe uczucia sympatyi dla narodu polskiego. Za jego przykładem poszło też wielu obecnych, a dzienniki miejscowe podały nazajutrz w streszczeniu przemówienie naszego ziomka, którego uprzejmości zawdzięczam szczegóły niniejszego opisu wyprawy.

J. S.

— **Wykrycie głośnej kradzieży.** W Łodzi ujęto jednego z uczestników głośnej kradzieży u bankiera Cohna we Włocławku. Już przed kilku dniami policya włocławska, prowadząca śledztwo, otrzymała pewne wskazówki co do pobytu przestępców w Łodzi. Na skutek tego przybył do Łodzi przed paru dniami ktoś nieznany przez nikogo i stanął w jednym z gorszych hotelów przy ulicy Południowej. Rozmaitemi sposobami dotarł do Jana Gola, handlarza trzodą, który, mniemając, iż ma przed sobą kupca z cesarstwa, przybyłego po zakupy do Łodzi, zaproponował mu nabycie około 9.000 rubli w różnych papierach wartościowych. Domniemany kupiec propozycyę przyjął, zastrzegł jednak, iż ponieważ nie wierzy w legalność pochodzenia walorów, zapłaci za nie tylko połowę ich nominalnej wartości. Handlarz zgodził się na to i stanęła umowa, że papiery wartościowe będą dostawione za parę godzin do hotelu. Wówczas nieznajomy ów, którym niebawem okazał się naczelnik straży ziemskiej włocławskiej, p. Kosowski, umyślnie przybyły do Łodzi *incognito*, zwrócił się do policmajstra m. Łodzi z prośbą o pomoc policyjną. Niezwłocznie więc policya śledcza otoczyła hotel i gdy Jan Gola o umówionej godzinie zajechał bryczką przed hotel, wpadł w zastawioną pułapkę. Ujęto go i zrewidowano, a następnie przetrząśnięto bryczkę, pod siedzeniem której znaleziono wspomnianą już sumę. Na śledztwie pierwiastkowem Gola przyznał się do udziału w kradzieży i wymienił nazwiska dwóch swoich wspólników, złodziei warszawskich, za którymi policya rozpoczęła pościg. Dzięki takiemu obrotowi sprawy, jest nadzieja ujęcia wszystkich przestępców i zwrócenia może choć części sumy dotkliwie poszkodowanej firmie włocławskiej. Wspomniany Gola jest mieszkańcem Warszawy; przed dwoma miesiącami ożenił się w Łodzi z niejaką Szymańską i od tej pory częściej tam przebywał, a niedawno wyjechał w interesie swego handlu do Włocławka, gdzie wespół z dwoma towarzyszami uknuł i wykonał śmiały plan wielkiej kradzieży. Jednocześnie z ujęciem Gola aresztowano podobno trzech żydów w Łodzi, podejrzanych o pośrednictwo.

— **Pożar w pociągu.** W pociągu pocztowym na linii brzesko-moskiewskiej pomiędzy stacyami Mińskiem a Borysławiem powstał pożar. Palący się wagon odczepiono.

— **W Żytomierzu**, jak donosi *Kij. Słowo*, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kontradmirał Baranowski.

— **Paderewski** występuje d. 14 października rb. w Londynie w pałacu kryształowym, z koncertem i odegra z udziałem orkiestry Covena, swój najnowszy utwór pt. „Polisch Fantasia“ będący rapsodyą z pieśni i śpiewów ludowych. Na koncertach w tejże sali mają wystąpić Józef Śliwiński i panna Janotówna.

— **Sara Bernhardt** przybyła do Paryża.

— **Księgarnia polska w Petersburgu** pod firmą Br. Rymowicza przeszła na własność p. Kazimierza Grendyszyńskiego, długoletniego tej księgarni kierownika.

— **Jubileusz Spasowicza.** *Petersb. list.* donosi, iż obchód 50-letniej działalności literackiej Wł. Spasowicza odbędzie się w grudniu b. r.

— **Hrabia Paryża** w towarzystwie swego syna, ks. Filipa i dwóch kawalerów, przybył d. 25 b. m. wieczorem do Kopenhagi. W Esbjerg powitał go adjutant ks Waldemara, porucznik marynarki Evers. Podróż do Kopenhagi odbywał w salonowym wagonie pociągu pośpiesznego. Na dworcu powitali hrabiego Paryża: księstwo Waldemarowie, ks. Marya, tudzież ks. Jan Orleański i przydzielony do służby honorowej pułkownik Hoskjer. Po serdecznem powitaniu udał się hrabia Paryża z synem do żółtego pałacu, rezydencyi ks. Waldemara, gdzie się odbył obiad. Wieczorem udał się hrabia Paryża z synem swym do hotelu angielskiego, gdzie przenocował, a następnego dnia osobnym pociągiem odjechał do Fredensborga.

Dziennik *Petit Parisien* dowiaduje się, iż gdy carowi zapowiedziano odwiedziny hrabiego Paryża, prosił tenże, aby hrabia w rozmowie z członkami carskiej rodziny unikał wszelkich aluzyj do Francyi, jej rządu i polityki. Gdy księżna Waldemarowa zagadnęła carewicza słowy: „Jutro poznasz mego wuja, głowę domu francuskiego,“ odparł tenże: „Chciałaś powiedzieć, że przyjedzie hrabia Paryża, gdyż teraz istnieje tylko jeden dom francuski, to jest naród francuski, z którym jesteśmy bardzo zaprzyjaźnieni.“ Car uśmiechnął się, gdy mu doniesiono o tej rozmowie.

— **Festyn tuloński.** W pierwszym szale radości przeznaczyła rada gminna tulońska nieograniczony kredyt na przyjęcie rosyjskich marynarzy. Program uroczystości ułożono tak wspaniały, iż wykonanie jego kosztowałoby 500.000 fr. Widząc to mer Tulonu udał się do prezydenta ministrów z przedstawieniem, iż finansowa sytuacya Tulonu nie jest tak świetną, aby koszta te miasto mogło pokryć i zażądał wsparcia od państwa. Prezydent gabinetu odmówił jednak, zauważając, iż państwo na przyjęcie Rosyan uczyni, co do niego należy, oraz zalecając, aby rada gminna Tulonu program uroczystości zastosowała do funduszów, jakiemi rozporządza.

Miasto Cognac ofiarowało rosyjskiemu admirałowi Avelanowi dwie flaszki koniaku, a miasto Saint-Cloud uchwaliło podarować każdemu majtkowi rosyjskiemu fajkę z wyrytym napisem: Kronstadt — Tulon.

— **Nekrologia.** X. Władysław Gołaszewski, zakonu OO. Karmelitów, zmarł tu dziś, przeżywszy lat 89.

Prognoza meteorologiczna

na najbliższą dobę, nadeszła do tutejszej Dyrekcyi kolei Państwowych z centralnej wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, jest następująca:

a) dla Galicyi zachodniej:
1) Wiatr: południowy.
2) Zachmurzenie: przeważnie pogodnie.
3) Opady: sucho.
4) Ciepłota: ciepło.
5) Uwaga: spokój powietrza.

b) dla Galicyi wschodniej:
Prognoza ta sama.

Kraków d. 30 września, godz. 4 po południu.

— Dnia 29 września pogoda; termometr od +9·1 doszedł do +17·1 C. Barometr z małym ruchem; o godz. 7 rano dnia 30 września stan jego był 741·8 mm., termometru +7·0 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę d. 1 października: Uroczystość Najśw. Maryi Panny Różańcowej; w poniedziałek d. 2 b. m.: św. Aniołów Stróżów.

Cholera.

Józef Ząbik, który zachorował wśród podejrzanych objawów i przedwczoraj przewieziony został do szpitala u Bonifratrów, zmarł dzisiaj rano o godz. 5.

Telegramy.

Wiedeń 30 września. Rozporządzenie ministeryalne, dotyczące niebezpieczeństwa zawleczenia cholery, zakazuje przywozu i przewozu z Rumunii używanej i brudnej bielizny, noszonych ubrań, nie wyłączając obuwia, używanej pościeli i szmat.

Buda-Peszt 30 września. W ciągu ostatnich 24 godzin zachorowało 15 osób, umarły 4.

Rzym 30 września. W ciągu ostatnich 24 godzin zachorowało w Livorno 10 osób, umarły 3. W prowincyi mesyńskiej, w miejscowościach Patti i Marina, zachorowało 5 osób, umarły 3. W Palermo zachorowało 20 osób, umarło 10. Od wybuchu epidemii zaszło w Palermo ogółem 363 wypadków choroby i 194 wypadków śmierci na cholerę.

Ostatnie wiadomości.

Według *Narodnich Listów* oświadczyć miał podczas swego ostatniego pobytu w Wiedniu Dr Rieger hr. Taaffemu, iż Staroczesi mogliby podjąć czynną politykę, ale pod warunkiem, jeśli uchylonem zostanie rozporządzenie ministeryalne z 3 lutego 1890 roku i jeśli przy sądach pierwszej instancyi zaprowadzony będzie czeski język urzędowy. Warunków tych miał hr. Taaffe nie przyjąć.

Minister Steinbach przedłożyć ma parlamentowi — jak donosi *W. Allg. Ztg* — sprawozdanie o obecnym stanie sprawy walutowej. „Odpowiednio do indywidualności dra Steinbacha brzmieć będzie referat mniej radośnie i ufnie, niż przemówienie Dra Wekerlego; okoliczności, które sprowadziły agio, traktowane będą z większą powagą, zarazem jednak wystąpi minister przeciw rozpowszechniającemu się nieznacznie przekonaniu, jakoby rząd miał już świadomość, iż nie zdoła dotrzymać zakreślonego sobie terminu do podjęcia wypłat w gotówce.“

Magyar Hirlap podaje dziś sensacyjną opowieść o losach kościelno-politycznych projektów rządu węgierskiego. Oto Cesarz miał oddać projekt p. Szilagyi'ego do ocenienia prezydentowi trybunału państwa, znakomitemu cywiliście, p. Ungerowi. Ten zaś orzekł o projekcie: „Pod względem ducha, w nim panującego, jest to praca bardzo mierna; pod względem zaś kodyfikacyjnym... fuszerka.“

Z Kissingen donoszą, iż wyjazd ks. Bismarcka ztamtąd nie nastąpi w dniu dzisiejszym, lecz dopiero po powrocie Schweningera, a przeto prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia. Zresztą książę ma być już teraz po przebytej chorobie zupełnie zdrów. Wymianą znanych depesz między cesarzem Wilhelmem a ks. Bismarckiem zajmuje się także pismo Hardena *Zukunft* i w dłuższym artykule usiłuje wykazać, iż depesze te nie wpłyną absolutnie na zmianę politycznego stanowiska ks. Bismarcka.

Do niemieckich dzienników telegrafują z Wiednia, iż co do odwiedzin floty rosyjskiej w Tulonie, złożyła Rosya mocarstwom, należącym do trójprzymierza, stanowcze wyjaśnienie w tym kierunku, iż odwiedziny te są tylko odpowiedzią na odwiedziny floty francuskiej w Kronstadzie i nie mają bynajmniej zamiaru demonstracyi przeciwko trójprzymierzu.

Według informacyj Ajencyi Havasa przyjmie p. Carnot rosyjskich marynarzy w Paryżu. Takie postanowienie miało zapaść na odbytej przedwczoraj radzie ministrów w Fontainebleau. Z tegoby wynikało, iż wogóle p. Carnot do Tulonu się nie uda. Znajdujemy też w *Libre Parole* Drumonta wiadomość, która wymaga naturalnie stwierdzenia, jakoby przyczyną opóźnienia decyzyi Carnota, co do wyjazdu do Tulonu, było wykrycie spisku na życie Carnota. Władza bezpieczeństwa i urząd spraw zagranicznych dowiedzieć się miały przed 14 dniami, iż taki spisek uknuto we Włoszech. Spiskowcy narodowości włoskiej zamierzali w najbliższym czasie, celem wykonania zamachu, przybyć do Francyi. Carnot został o tym spisku zawiadomiony bezzwłocznie i na usilne przedstawienie ministerstwa ograniczył swoje spacery w Fontainebleau, oraz udzielał tylko najkonieczniejszych audyencyj. Podróż do Beauvais odbywał Carnot wśród zastosowania wszelkich środków ostrożności, a gdy nadzór nad wszystkiemi podejrzanemi osobami podczas festynów tulońskich uważany jest za bardzo trudny, przeto zdecydował się Carnot nie udawać się do Tulonu. Dodać należy, że ten sam dziennik podał niedawno pogłoskę, iż jenerał Miribel został przez Włochów otruty.

Telegramy własne „Czasu“.

Cieszyn 30 września. Dziś otwarta została wystawa jubileuszowa Towarzystwa rolniczego przez protektora hr. Larischa przemówieniem niemieckiem i polskiem, wobec bardzo licznej publiczności, reprezentantów rządu krajowego, miasta i wielu innych władz i instytucyj. Pochód uroczysty banderyj konnych, Towarzystwa rolniczego i Kółek rolniczych przez miasto, wypadł bardzo wspaniale. Miasto dekorowane. Pogoda sprzyja. Wystawa przedstawia się okazale. Wystawców jest przeszło 300.

Wiedeń 30 września. W telegramie z Abazyi do *Fremdenblattu* zaprzecza Milan wiadomości, jakoby się był spotkał z Risticzem, z którym stosunków niema i mieć nie chce. Wieści te przypisuje złośliwości może samego Risticza i tych, którzy go (Milana) wciąż zaczepiają, chociaż polityką się nie zajmuje i zajmować nie może.

Poznań 30 września. Na odbytem wczoraj wieczorem zebraniu wyborców złożył X. prałat Jażdżewski sprawozdanie poselskie. Mowca zapewniał, iż Koło polskie inaczej w sprawie wojskowej głosować nie mogło. Poufnych rzeczy ogłaszać nie może. Kandydatami na posłów do Sejmu wybrano: X. Jażdżewskiego, Dra Jerzykowskiego i Jerzykiewicza. W zebraniu wzięło udział około 1000 osób. Odbyło się ono spokojnie, bez udziału secesyonistów.

Londyn 30 września. *Times* ogłasza: Pewien wyższy oficer floty brazylijskiej oświadczył reprezentantowi ajencyi Dalziela, że admirał Mello ma na celu przywrócić monarchię w Brazylii. Gdyby rewolucya zwyciężyła, cesarzem obwołanym będzie książę August sasko-koburski, starszy brat Ferdynanda bułgarskiego, nie zaś któryś ze synów hrabiego d'Eu, zięcia Dom Pedra.

Telegramy biura koresp.

Praga 30 września. W gmachu dyrekcyi policyi, na oknie w piwnicy, znaleziono petardę, wykonaną nader prymitywnie.

Buda-Peszt 30 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych odpowiadał prezes ministrów Wekerle na wywody Polonyi'ego, który twierdził, że w sprawie kościelno-politycznego programu nastąpiła nagła cisza. Wekerle oświadczył, że ponieważ korona zwróciła uwagę na ważność i doniosłość projektu ustawy o małżeństwach cywilnych, przeto rząd przedłożył projekt ten koronie, prosząc, aby udzieliła swego zezwolenia po gruntownem i wszechstronnem przestudyowaniu i zbadaniu całej kwestyi. Wekerle wyraził w końcu nadzieję, że zezwolenie to wkrótce udzielone zostanie, o ileby zaś zezwolenia odmówiono, to może oświadczyć, że rząd spełni swój obowiązek. (Żywe oklaski).

Buda Peszt 30go września. Komunistyczne odezwy, rozrzucane tutaj przed kilku dniami na ulicach, ułożone i rozszerzane były przez pewnego majstra szewskiego. Człowiek ów, policyjnie przesłuchiwany, zeznał, że jest komunistą i dąży do socyalnej i politycznej reformy społeczeństwa za pomocą przekonywujących słów w drodze pokojowej.

Buda-Peszt 30 września. Komisya petycyjna Izby deputowanych uchwaliła dwie petycye budapeszteńskiego centralnego klubu niepodległości złożyć do archiwum, jako sprzeczne z ustawami i opierające się na nieprawdziwych przesłankach. Petycye te żądały pociągnięcia do odpowiedzialności gabinetu z powodu przemowy cesarza do deputacyj w Güns i Boros-Sebes. W ciągu dyskusyi podniósł prezes ministrów, Wekerle, że w Güns odbyła się międzynarodowa uroczystość w obecności zagranicznych władzców, było więc rzeczą właściwą zadokumentować, że armia jest trwałą instytucyą.

Buda-Peszt 30 września. Większość frakcyi Eötvösa, która wystąpiła z partyi „niepodległości z r. 1848“, uchwaliła utworzyć odrębny klub pod nazwą stronnictwa niepodległości i wybrała przewodniczącym Ottona Hermanna. Mniejszość złączyła się ponownie ze stronnictwem, do którego poprzednio należała.

Berlin 30 września. Cesarzowa wyjechała do Trakehnen.

Paryż 30 września. *Soleil* zaprzecza wiadomości, jakoby ks. Orleański miał zamiar wstąpić w związki małżeńskie z jedną z księżniczek rosyjskich.

Londyn 30 września. Biuro Reutera donosi: Krążą pogłoski, że Francya ma zamiar jednę z wysp w zatoce syamskiej odstąpić Rosyi na stacyę węglową.

Chesterfield 30 września. Związek robotników górniczych postanowił odrzucić projekt konferencyi z pracodawcami w sprawie obniżenia płacy.

Charleroi 30 września. Strejk robotników w kopalniach węgla wzmaga się. Obecnie strejkuje około 7.000 robotników.

Tanger 30 września. Powracająca z Chicago eskadra włoska otrzymała rozkaz zatrzymania się przy brzegach marokańskich.

Nowy Jork 30 września. W Mannsfield (stan Michigan) z powodu zawalenia się szybu kopalni i wtargnięcia wody zginęło 37 osób. Zaledwie 3 robotników zdołało ujść z życiem.

Buenos-Ayres 30 września. Rewolucya uważana jest za zakończoną. Gwardyę narodową rozpuszczono.

Cesarz w Innsbruku.

Innsbruk 30 września. Cesarz przyjął wczoraj od deputacyi miast Trydentu, Roveredo, Arco, Ala i Riva memoryał, zawierający życzenia ludności włoskich części Tyrolu.

W południe, przy dźwiękach muzyki, zaciągnęła straż w zamku kompania strzelców paseirskich; dzisiaj obejmują straż strzelcy wilteńscy.

Po południu wyjechał Cesarz do Silz w celu zwiedzenia niedawno zakupionego zamku Petersberg. Powrót do Innsbruku nastąpił o godz. 5. O godzinie 6 odbył się obiad dworski na 88 nakryć, w którym wzięli udział prócz Cesarza, oraz arcyksiążąt Karola Ludwika, Ludwika Wiktora i Józefa Ferdynanda, także zgromadzeni z powodu srebrnego wesela księstwa Alençon, członkowie rodziny Orleanów i ks. Alfons bawarski ze świtami, a nadto książę-arcybiskup Haller, książę-biskup Valussi, kilku prałatów, starosta merański, członkowie Wydziału krajowego, jenerałowie, oficerowie sztabowi, najwyżsi urzędnicy sądowi, naczelnik prezydyalnego biura namiestnictwa, starosta baron Lichtenthurm, burmistrzowie miast: Roveredo, Meran, Trydent, Brixen, Hall, Kufstein, Klausen, Arco, Brunek i Riva, dalej reprezentanci gminy Fassa i w. i.

Innsbruk 30 września. Na placu strzeleckim, Marya Haller, prawnuczka siostry Andrzeja Hofera, podała Cesarzowi, jako markietanka, wino w kubku, który rodzina Hallerów otrzymała w darze od cesarza Franciszka. Cesarz wypił wino, mówiąc: „Na wasze zdrowie i na zdrowie całej rodziny,“ poczem podał kubek arcyksięciu Karolowi Ludwikowi, który również pił na zdrowie markietanki.

Innsbruk 30 września. Cesarz polecił przesłać Teodorowi Steinkellerowi, 13-letniemu synowi handlarza owoców z Bozen, wspaniały złoty zegarek z inicyałami Cesarza i łańcuszkiem. Trzynastoletni Steinkeller wygłosił onegdaj w strzelnicy przed Cesarzem, wiersz na cześć monarchy, a przy strzelaniu okazał zdumiewającą celność i biegłość.

Innsbruk 30 września. Na wczorajszem uroczystem przedstawieniu w teatrze miejskim byli obecni Cesarz i arcyksiążęta. Cesarz przybył o godzinie 8 i pozostał do końca przedstawienia. Grano sztukę pod tyt.: „Andrzej Hofer,“ obraz historyczny z r. 1809. Przy ustępach patryotycznych i podczas ostatniego obrazu, przedstawiającego apoteozę wizerunku Cesarza, wznosiła publiczność entuzyastyczne okrzyki. Ukazaniu się Cesarza w teatrze i odjazdowi towarzyszyły również pełne zapału owacye.

Innsbruck 30 września. O godzinie 9 rano zwiedził Cesarz dom sierot Sieberera, przyjęty przez ministra Gautscha, księcia arcybiskupa Hallera, jeneralną przełożoną sióstr św. Franciszka à Paulo i fundatora Sieberera, któremu Cesarz podał rękę, wyrażając przytem gorące uznanie za ponownie złożony dar 100.000 złr. Po krótkiej modlitwie w kaplicy nastąpiło dokładne zwiedzenie domu, przyczem Cesarz oświadczył żywe zadowolenie z urządzenia zakładu, szczególniejszą wyrażając radość z powodu doskonałego zdrowia i wyglądania 150 sierót. Żegnając się z Siebererem, podał mu Cesarz ponownie rękę, którą tenże ucałował. W dalszym ciągu odjechał Cesarz na wystawę, gdzie już obecni byli arcyksiążęta. Tłumy ludności witały wszędzie Monarchę z entuzyazmem.

Od Administracyi „Czasu“

Dla dotkniętych powodzią złożyła p. Jabłońska 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wieden 30 września 2 godzina 30 min. po poł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	97 —	Anglobank	150 50
Renta austryac. srebrna	96 75	Union	253 —
Renta austryac. 4% złota	119 90	Bankverein	122 —
Renta austryac. 4% koronowa	96 75	Akcye Länderbank.	249 10
Akcye ban. austr.-w.	985 —	„ kol. Kar. Lud.	217 50
„ kredytowe	337 75	„ „ lwowsko-czerniow.	256 50
Londyn	126 20	„ „ połudn.	104 50
Napoleony	10 03	Elbethal	239 25
Dukaty	- —	Nordbahn	2880
Marki	62 07½	Staatsbahn	303 —
4% Renta węg. kor.	93 95	Alpin	54 90
4% „ „ złota	116 25	Akcye tytoniowe	187 50
Losy prem węg.	150 —	Ruble	131 62
Losy tureckie	49 40		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 30 września.

Banknoty austr.	161 05	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	160 80	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	212 —	„ austr. kred.	200 25
5% Listy zast. pols.	65 —	Ultimo Ruble	212 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 30 września.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	131 —	132 —
Marki niemieckie za 100	61 75	62 35
20-frankówka	9 95	10 05
Dukaty cesarskie	5 90	6 —
Ruble srebrne	1 26	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 75
5% „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 20	99 —
4% „ „ „ „ 56 let.	98 20	99 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	— —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 40	100 30
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 30	97 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 25	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 30	97 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 20	101 —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	96 —	97 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	380 —	— —
kolei Karola Ludwika	217 —	220 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	256 —	258 —
Losy		
miasta Krakowa	25 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	19 —
„ „ węgierskie	12 —	13 —
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 28 września.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	385 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	99 —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 20	98 90
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 50	97 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 —	100 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 28 września.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	99 75
4½% „ „ „ „	— —	98 35
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	95 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	100 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 29 września.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	97 15	97 35
4²/₁₀% srebrna	96 70	96 90
4% złota austryacka	119 85	120 05
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	116 40	116 60
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	94 50	95 50
4½% pożyczki krajowej galic.	100 50	101 50
4% „ „ „	96 40	96 50
4% propinacyjne galicyjskie	96 —	96 90
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 75	115 75
3% „ „ „ „ 1889	114 75	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 75
5% „ „ „ „	100 50	101 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 10
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	98 75
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 05
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 50	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	127 50	128 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 90	100 50
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	97 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 75	89 75
4% „ „ nieopod.	95 15	96 15
3% „ południowej	152 85	153 85
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 30	96 30
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	150 50	151 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	122 30	123 20
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	422 —	423 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	413 —	413 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	380 —	400 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	250 —	250 60
austro-węgiersk. banku 600 „	986 —	988 —
Unionbanku 200 „	253 75	254 75
kolei Albrechta 200 „	94 25	94 75
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2882	2885
„ Koszyce Bogumin 200 „	185 50	186 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	256 50	257 50
„ państwowej 200 „	304 75	305 25
„ południowej 200 „	104 75	105 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	202 50	203 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	54 80	55 40
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	187 —	188 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	146 50	147 50
„ „ 1860 „ 500 „	144 75	145 25
„ „ 1860 „ 100 „	161 50	162 —
„ „ 1864 „ 100 „	194 75	195 75
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	150 50	151 50
„ regul. Cisy	142 —	143 50
austr. regul. Dunaju	127 25	128 —
miasta Wiednia z r. 1874	175 —	176 —
serbskie 100 frankowe	43 05	43 25
tureckie	48 90	49 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 —	9 10
kredytowe z r. 1858.	195 —	196 —
miasta Krakowa	25 25	26 25
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 —
„ „ węgierskie	12 —	12 60
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	41 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	6 —	6 02
20-frankówki	10 03	10 04
Funty szterlingi angielskie	12 59	12 64
Marki niemieckie	62 07	62 12
Ruble papierowe	131 —	132 —

C. k. austryackie koleje państwowe.

OBWIESZCZENIE

dotyczące wspólnego rozpisania konkursu na dostawę przedmiotów dodatkowych do uniformów, przeznaczonych do uniformów dla podurzędników i sług w okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie i Krakowie.

Podpisane c. k. Dyrekcye ruchu zamierzają zapewnić sobie na przeciąg czasu od 1go stycznia 1894 r. do 31go grudnia 1896 r. pokrycie potrzebnej ilości niżej wymienionych dodatków do uniformów w drodze publicznej konkurencyi i wydają w tym celu następujące obwieszczenie.

Zapotrzebowane w wyżej podanym trzyletnim okresie czasu zapasy są w przybliżeniu następujące:

Liczba przedmiotu dostarcz.	Przedmiot		Miara jednostkowa	Dla okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie — miejscem odstawy jest magazyn materyałowy Wiedeń albo Lwów	Dla okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie — miejscem odstawy jest magazyn materyałowy Wiedeń albo Nowy Sącz	SUMA CAŁKOWITA
1	Kółka jednoskrzydłe	z metalu złoto-żółtego	para	5.000	3.000	8.000
2	Kółka dwuskrzydłe z koroną cesarską	z metalu złoto-żółtego	pojed.	10.000	4.000	14.000
3	Guziki z orłem cesarskim duże	z metalu złoto-żółtego	gros	420	220	660
4	Guziki z orłem cesarskim małe	z metalu złoto-żółtego	gros	370	160	530
5	Złotem tkana firma „St. B.“		para	250	100	350
6	Rozety	z jedwabiu złoto-żółtego	pojed.	12.000	7.500	19.500
7	Naramienniki	z jedwabiu złoto-żółtego	para	1.300	700	2.000
8	Uszka do naramienników	z jedwabiu złoto-żółtego	para	1.300	700	2.000
9	Naramienniki ze sznura (dragony)	z jedwabiu złoto-żółtego	para	2.000	1.100	3.100
10	Kółka dwuskrzydłe z koroną cesarską	z jedwabiu złoto-żółtego	pojed.	1.250	750	2.000
11	Sznury do czapek	z jedwabiu złoto-żółtego	metr	3.500	2.200	5.700
12	Żółte przepaski (Armbinden)		pojed.	200	100	300

Ilość powyżej podanych przedmiotów, potrzebna na rok 1894, będzie oznaczona dostawcy przy zawarciu z nim kontraktu.

1. Ubiegać się o dostawę mogą tylko rzetelni i pewni przedsiębiorcy. Pośrednicy, jakoteż osoby nie posiadające obywatelstwa austryackiego, są od konkurencyi wykluczone.

2. Przedsiębiorcy chcący brać udział w składaniu ofert, którzy dotąd nie podejmowali się jeszcze dostaw dla c. k. kolei państwowych, winni wykazać swoją rzetelność i zdolność wykonania zobowiązań świadectwem wystawionem przez odnośną Izbę handlową i przemysłową, a względnie przez władzę polityczną (Magistrat).

Oferty wyż wspomnianych przedsiębiorców niezaopatrzone świadectwem dotyczącej Izby handlowej i przemysłowej, a względnie władzy politycznej (Magistratu) nie będą uwzględnione.

3. Wyrób tych artykułów ma się odbywać w fabrykach kierowanych przez przedsiębiorców pod kontrolą organów kolejowych.

We wrześniu 1893 r.

4. Oferenci mogą się ubiegać o dostawę wszystkich wyż podanych przedmiotów dodatkowych do uniformów, albo tylko pewnych ich gatunków; mogą również podjąć się dostaw dla okręgów poszczególnych, lub wszystkich c. k. Dyrekcyi ruchu.

5. Podpisane c. k. Dyrekcye ruchu zastrzegają sobie przy ocenieniu oferty prawo swobodnej decyzyi co do oddania cząstkowego dostaw, lub też odrzucenia wszystkich ofert i oddania dostaw w jakikolwiek inny dowolny sposób.

6. Jeżeli kilka osób wspólnie zamierza podjąć się dostawy, to obowiązane są wszystkie ofertę podpisać z podaniem zatrudnienia i miejsca zamieszkania — niemniej mają wyraźnie oświadczyć, że wobec podpisanych c. k. Dyrekcyj ruchu odpowiadają „solidarnie“ za dotrzymanie zobowiązań przyjętych na siebie w kontrakcie dostawy. — W ofercie należy również wymienić osobę, która ma wszystkich podpisanych jako ich pełnomocnik przez czas trwania kontraktu zastępować wobec podpisanych c. k. Dyrekcyj ruchu.

7. Celem zapewnienia należytego dotrzymania oferty, należy stosownie do art. 4go ogólnych warunków złożyć w kasie ces. król. Dyrekcyi ruchu we Lwowie równocześnie z ofertą — ale oddzielnie od niej — wadyum wynoszące 5% cen żądanych za dostarczyć się mające przedmioty.

8. Oferta podpisana własnoręcznie przez oferenta ma być:

a) spisana na formularzu zawierającym spis cen, wydanym równocześnie z rozpisaniem niniejszego konkursu;
b) zaopatrzona stemplem na 50 centów;
c) jeżeli zachodzi przypadek przewidziany w punkcie 2, ma być do oferty dołączone świadectwo rzetelności i możności wykonania zaciągniętych zobowiązań — wystawione przez dotyczącą Izbę handlową i przemysłową;
d) wreszcie ma każdy oferent, w myśl § 4 szczegółowych warunków dostawy, przedłożyć równocześnie z ofertą dotyczące próbki oddzielnie zapieczętowane;
e) ceny należy podać takie, za jakie dotyczący dostawca zobowiązuje się oddać towar w najbliższej stacyi c. k. austr. kolei państwowych — skąd się towar odeśle we własnem przedsiębiorstwie do dotyczącego magazynu materyałowego.

9. Nie uwzględnia się ofert niezabezpieczonych przez „wadyum“, zawierających odrębne warunki, wyjątki i sprostowania — jak również nie uwzględnia się ofert spóźnionych, nie zaopatrzonych próbkami, zgłoszonych telegraficznie i takich, w których oferent oświadcza, że przyznaje zarządowi kolejowemu opust w stosunku do cen innych oferentów.

10. Formularze dla spisu cen, ogólne i szczególne warunki dostawy i próbki mogą być przeglądane u podpisanych c. k. Zarządów kolejowych.

11. Oferta jest obowiązującą dla oferenta od chwili wniesienia tejże, zaś dla podpisanych c. k. Zarządów kolejowych dopiero od chwili uwiadomienia oferenta o przyjęciu jego oferty.

12. Oferty sporządzone w myśl punktu 8go niniejszego ogłoszenia, należy wnieść wraz z próbkami pod opieczętowaniem do protokółu podawczego c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie, dworzec, **najdalej do 12ej godziny w południe dnia 16go listopada 1893 r.**

Na kowercie ma być umieszczony napis:

„Oferta na dostawę przedmiotów na uniformy, grupa ofert III., przedmioty dodatkowe do uniformów“.

Wadyum należy, jak w punkcie 7 podano — oddzielnie od oferty w powyższym terminie złożyć do kasy c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie, na co składający otrzyma ze strony tejże kasy potwierdzenie.

13. C. k. Dyrekcya ruchu we Lwowie uwiadomi oferentów w jaknajkrótszym czasie o skutku ich ofert, poleci kasie wypłacić wadya za zwrotem poświadczeń odbioru tym, którzy przy ofertach się nie utrzymali i zawezwie nabywców dostaw do złożenia kaucyi.

(2246)

C. k. Dyrekcye ruchu we Lwowie i Krakowie.

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

ROZPISANIE DOSTAWY.

Nr. 35357/III. (2155)

Rozdanie dostawy niżej wymienionych materyałów, potrzebnych na 1894 r., nastąpi w drodze rozprawy ofertowej, a mianowicie:

1) **Cement, niegaszone wapno, ogniotrwałe cegły, glinka i mączka.**
2) **Cegły do pokrywania dachów, żwir, kamień łamany.**
3) **Materyały do oświetlania, czyszczenia i uszczelniania (knoty, pochodnie, juta, kłaki, szmaty, wełna, do czyszczenia, konopie, mydło, świece i t. d.).**
4) **Żelazo walcowane, blacha żelazna i stalowa, stal.**
5) **Towary żelazne (drut żelazny, linki druciane, łańcuchy, siatki druciane, nity, mutry do śrub, sztyfty i t. d.).**
6) **Metale i wyroby metalowe (antymon, blacha mosiężna, cynkowa, pakfongowa, drut mosiężny, plomby z ołowiu, palniki i t. d.).**
7) **Pokosty i lakiery, farby, wyroby chemiczne, klej i t. d.**
8) **Towary płócienne, cerata, linoleum, jedwab i nici.**
9) **Wyroby szmuklerskie.**
10) **Wyroby powroźnicze.**
11) **Wyroby kauczukowe.**
12) **Wyroby skórzane.**
13) **Wyroby szczotkarskie.**
14) **Wyroby ze szkła.**
15) **Materyały kancelaryjne.**

Bliższe szczegóły co do potrzebnych ilości i gatunku materyałów można powziąć z formularzy ofertowych, które tak samo jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć i otrzymać (względnie dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu.

Oferty, wypełnione na przeznaczonych do tego formularzach, ostęplowane wraz z załącznikami stemplami po 50 kr. za każdy arkusz, opieczętowane i zaopatrzone napisem „Oferta na dostawę różnych materyałów“ należy wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu w Krakowie **najpóźniej do 25 października b. r., do 12 godziny w południe.**

Ceny ma się podać franco jednej ze stacyi c. k. kolei państwowych wraz z opakowaniem.

W każdej ofercie musi być wyraźnie nadmienionem, że oferent zna „Ogólne warunki dostawy dla materyałów c. k. kolei państwowych“, jakoteż względnie istniejące szczegółowe warunki na przedmioty oferowane i warunki te w zupełności przyjmuje. Odnoszące się do oferty próbki należy osobno opakowane w ilości wystarczającej do wykonania próby, franco nadesłać.

Dostawa wszystkich przedmiotów ma nastąpić w ciągu roku 1894 według potrzeby na podstawie częściowych zamówień.

Każdemu oferentowi przysłuża prawo być obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które dnia 25 października o 1 godzinie popołudniu nastąpi.

Podpisana c. k. kolejowa Dyrekcya ruchu zastrzega sobie prawo, oferty bądź na całą ilość oferowanego materyału, bądź też tylko na część takowego przyjąć lub nareszcie zupełnie odrzucić.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie, albo które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 1 października 1893 r.

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu.